Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków-Lwów 15. maja 1932 r. Nr. 10.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Dalsze obcięcie poborów urzędniczych.

Wiadomości, podawano przez prasę opozycyjną o dalszej obniżce poborów, okazały się — mimo początkowych zaprzeczeń — smutną rzeczywistością.

W piątek, dnia 13 maja odbyło się posiedzenie w prezydjum Rady Ministrów, w którem, obok ministrów i wicemin. wzięli udział posłowie z B. B. W. R. itd., a którzy zgodnie zdecydowali **dalszą obniżkę pensyj urzędniczych o sto miljonów.** Posłowie urzędnicy (!) z tak zwanej grupy „pracowniczej" nie odegrali w smutnej tej decyzji żadnej roli. nie zdobyli się na żadną obronę, wydając ogromne rzesze urzędnicze na łup nędzy, nie dającej się dziś w groźnych swych i katastrofalnych skutkach przewidzieć.

Obniżką tą mają być objęci **wszyscy pracownicy państwowi, tak cywilni, jak i wojskowi, z wyjątkiem Warszawy.**

Z posłuchania u wic. min. Starzyńskiego w Krakowie.

Zaalarmowane rzesze urzędnicze wiadomościami o dalszej redukcji poborów wysłały delegację do bawiącego w Krakowie wicemin. skarbu **Starzyńskiego.** Reprezentanci Związku Zrzeszeń, dzięki uczynności **posła Dr. L. Rubla,** zostali przyjęci w gmachu Izby handlowej. W skład delegacji wchodzili: prezes Związku **Dr. J. Krajewski,** wiceprezesi em. generał **Niklas** i dyr. **Rosenblüth,** oraz sędzia **Sowilski** i inż. **Stekel.**

W czasie posłuchania prezes Dr. **Krajewski** zaznaczył, że wszelkie **obniżenia poborów urzędniczych,** i tak **nie wystarczających na życie,** muszą się spotkać ze strony świata urzędniczego z jak najdalej idącym **protestem,** zwłaszcza, że **drożyzna** w ostatnich dniach się **podniosła.**

Jeśli jednak Rząd nie widzi innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, jak tylko przez dalsze obniżenie poborów, to „domagamy się stanowczo, by to chwilowe obniżenie poborów było traktowane przez **Rząd, jako zwrotna danina,** która będzie **urzędnikom zwrócona".**

Jeśli chodzi o obniżenie poborów całego świata urzędniczego **z wyjątkiem Warszawy,** to obniżka taka, bez **uwzględnienia lokalnych** stosunków **drożyźnianych,** byłaby w najwyższym stopniu niesprawiedliwą, gdyż np. w **Katowicach i Krakowie, drożyzna jest większa niż w Warszawie.**

Ze względów więc słuszności, jeśli już musi być zastosowaną obniżka, to należy uwzględnić **pasy drożyźniane,** analogicznie, jak przy wymiarze dodatków mieszkaniowych.

Jeśli chodzi o względy natury moralnej, delegacja żądała, by ciężary te były **równomiernie rozłożone,** tak na funkcjonarjuszów **cywilnych, jak i wojskowych,** którzy to ostatni, przy wszelkich dotychczasowych obcięciach poborów, cieszyli się specjalnemi względami i przywilejami, co pod względem moralnym musiało oddziaływać w najwyższym stopniu deprymująco.

Wszyscy zaś **emeryci,** ze względu, że od **1-go maja nałożono na nich już nową 8-procentową obniżkę,** zaś emeryci byłych państw zaborczych, którzy pobierają tylko **75 procent należnych poborów,** a od 8-procentowej obniżki **nie zostali zwolnieni, winni być od tej obniżki zwolnieni.**

Dalej domagała się delegacja, by na czas **kryzysu zniesiono wszelkie remuneracje i dodatki funkcyjne,** które również wywołują różne zastrzeżenia.

P. wicemin. **Starzyński** odpowiedział to, cośmy już setki razy słyszeli. Więc, że sięgnięcie do obniżki poborów, jest **twardą koniecznością i ostatecznością, podyktowaną musem utrzymania równowagi budżetu i ochrony złotego przed załamaniem,** gdyż inflacja, byłaby — mówił wicemin. — **większem nieszczęściem, niż otrzymanie zmniejszonej, ale wypłaconej pensji o stałej wartości.**

Przyznając rację wywodom delegacji, oznajmił pod koniec p. wicemin., że **słuszne te postulaty będą przez Rząd, przed wydaniem ostatecznej decyzji, wzięte pod rozwagę.**

Na zapytanie, od kiedy te nowe obcięcia mają obowiązywać, czy **już od 1-go czerwca, czy też od 1-go lipca,** odpowiedział p. wicemin. **Starzyński,** że na razie data ustalona nie jest, gdyż nastąpi to dopiero w najbliższych dniach.

—oOo—

Chorąży ma na utrzymanie miesięcznie 434·24 zł.

zaś urzędnik w „szóstej“ grupie... 386·39 zł.

Leży przed nami „karta uposażenia“ chorążego... N. N. z wyszczególnieniem poborów, wypłaconych w dniu 1 kwietnia br. Dowiadujemy się z niej, że pensja danego chorążego wynosi „brutto“ **488 zł. 68 groszy.**

Potrącenia zaś wynoszą: na fundusz emerytalny **29 zł. 44 gr.**, na podatek dochodowy **14 zł. 60 gr.**, którą to kwotę t. j. 44.04 zł. należy potrącić od wyżej podanych poborów, z czego wynika, że pensja czysta wynosi **444 zł. 64 gr. w gotówce.** Obraz ten jednak nie jest zupełny, gdyż czytamy dalej na tej samej, „karcie uposażenia“, że danemu panu potrącono na mieszkanie tytułem czynszu **10 zł. 40 gr.** słownie **dziesięć złotych i czterdzieści groszy.**

Cyfra ta jest dlatego tak niską, że wojskowy **opłaca tylko jedną trzecią** część czynszu, gdyż **drugą trzecią opłaca gmina, a trzecią część pokrywa się z funduszu kwaterunkowego.**

Jeżeli więc tę kwotę potrącimy od poborów, to widzimy, że chorąży, po opłaceniu komornego, ma do swojej dyspozycji **434 zł. 24 gr.**

Przypatrzmy się teraz, przez analogię, poborom **urzędnika** w 6-tej grupie, więc stosunkowo wysoko postawionemu. Czerpiemy cyfry również z urzędowej listy płac.

Pensja ta „brutto“ wynosi **521 zł. 38 gr.** wraz z dodatkiem na żonę i 1 dziecko. — Potrącenia zaś wynoszą, na fundusz emerytalny **35 zł. 82 gr.**, oraz podatek **24 zł. 17 gr.** Po potrąceniu tej kwoty to jest **59 zł. 99 gr.** pensja wypłacona do rąk danego urzędnika, wynosi **461 zł. 39 gr.**

Więc za to, że dany urzędnik zdawał maturę, że przez lat cztery studjował na uniwersytecie, że ma zamiar być urzędnikiem pobiera aż **16 zł. 75 gr.** więcej od chorążego.

Rachunek ten jednak musi ulec sprostowaniu z tego powodu, że chorąży uiszcza za zajmowane pomieszczenie aż kwotę **10 zł. 40 gr.**, podczas gdy dany urzędnik opłaca za mieszkanie, korzystając z ochrony lokatorów miesięcznie **75 zł.**

Jeżeli więc zapytamy, jaki jest stan finansowy chorążego po opłaceniu komornego, w porównaniu z urzędnikiem w szóstej grupie, zobaczymy, że urzędnikowi pozostaje na utrzymanie **386 zł. 39 gr.** zaś chorążemu **434 zł. 24 gr.**

Po co więc kończyć gimnazjum, zdawać maturę studjować na uniwersytecie, zdawać egzamina i doktoraty, kiedy lepiej zostać chorążym, bo bez studjów będzie się miało większe pobory, a pozatem jeszcze szereg ulg, jak kolej, mundury i t. d.

Ale czy ten stan rzeczy jest zdrowy, i pożądany?

Kto w tych warunkach zechce studjować na uniwersytecie? Ale jeżeli nie będziemy mieli ludzi zwiedzą uniwersytecką zejdziemy do rzędu **barbarzyńców**, i zamiast postępować w kulturze naprzór, będzie my się upodabniali raczej do ludzi z okresu **„jaskiniowców“.**

A ile, poza tem, ten stan rzeczy psuje krwi, ilu ludzi czuje się niezasłużenie upokorzonych i moralnie przygnębionych?

Rzecz charakterystyczna, że cały szereg wojskowych, jak to stwierdziliśmy, zaczyna się tych swoich przywilejów, zwłaszcza wobec ciężkiego kryzysu, coraz bardziej wstydzić, że się ich nie pociąga na równi z urzędnikami do świadczeń na rzecz skarbu państwa. **Ur.**

Wezwanie.

DO PRACOWNIKÓW(CZEK) PAŃSTWOWYCH, KOLEJOWYCH, POCZTOWYCH, PROFESORÓW, NAUCZYCIELI, SAMORZĄDOWCÓW, EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT PO PRACOWNIKACH.

Ponieważ z dniem 1 maja ustały opłaty na bezrobotnych, co obciążało budżet każdego pracownika, wzywamy wszystkich pracowników, by w dniu 1 czerwca uiścili pogówne za I-sze półrocze br. w wysokości 2 zł. od każdego członka.

Zebraną kwotę należy uiścić czekiem Nr. 150.575 i zawiadomić Sekretarjat Związku Zrzeszeń w Krakowie, ul. św. Filipa L. 6.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZRZESZEŃ.

Własny dom z gruntem za 3.100 zł.

Kolonja w Biskupicach pow. Wieliczka.

Zadaniem tej kolonji jest stworzyć tuż pod Krakowem, w bardzo zdrowem miejscu osiedle, złożone z domków, wybudowanych tanim kosztem i połączonych z kawałkiem ogrodu i roli w celu prowadzenia małych gospodarstw ogrodowych, warzywniczych, ferm mleczno-nabiałowych. Dalej uprzystępnienie dla mniej zamożnych mieszkańców miast przebywania na wsi i to we własnym domku,

Biskupice położone są w najbliższych górach Krakowa, posiadają połączenia komunikacyjne, gdyż oddalone od Wieliczki wynosi tylko 3 i ½ km., a Wieliczkę należy już uważać za przedmieście Wielkiego Krakowa. Obok Biskupic przechodzi linja autobusowa Kraków — Gdów — Krynica.

Pomimo bliskości Krakowa miejscowość ta, a w szczególności obszar projektowanej kolonji posiada wszystkie zalety letniskowe, położona na wysokości około 400 m. nad poziom morza, a więc około 200 m. wyżej od położenia Krakowa. Obszar ten jest płaskowyżem przeważnie zalesionym. Okolica obfituje w tanie środki żywności, nabiał, owoce, tanie drzewo budulcowe i opałowe.

Warunki budowy we własnym zakresie są nadzwyczaj łatwe, gdyż w najbliższem sąsiedztwie znajdują się ośrodki handlu drzewem. Na miejscu w lesie znajduje się kamieniołom, z którego korzysta cała okolica, gdyż kamień ten okazał się znakomitym materjałem budulcowym. Również zapewnionem jest dostarczanie prądu elektrycznego z Wieliczki. Przyjmując za podstawę obliczenia ceny lokalne materjałów budowlanych w czasie obecnym domek na podmurowaniu, zrąb drewniany, dachówką kryty **o czterech ubikacjach można wybudować za cenę zł. 2.000.** Również bardzo dogodne są warunki nabycia parceli. Mianowicie parcela o obszarze **1.200 m. kw.**, a więc umożliwiająca bardzo wygodne zabudowanie i założenie ogrodu-sadu, z małą fermą kosztuje złotych **1.100**, z czego tytułem zadatku **zł. 100**, płatne natychmiast, a reszta **zł. 1.000 na lat 5 w ratach miesięcznych, t. j. po zł. 17** (około) miesięcznie.

Z powyższego wynika, iż w dzisiejszych czasach kryzysowych, jednak po cenach bajecznie niskich, w zupełności niewspółmiernych z ciężkiem położeniem gospodarczem, każdy może urzeczywistnić hasło „własny domek z własnem wytwarzaniem środków spożywczych za złotych 3.100.

Ofertę tę rozsyła **Spółdzielczy Bank Ziemski** w Krakowie, do którego zwracać się mogą zainteresowani o bliższe informacje.

Biuletyn urzędniczy.

Wyszedł świeżo Nr. 1. i 2. Biuletynu urzędniczego. Na treść tego doskonale redagowanego pisma złożył się cały szereg aktualnych artykułów z których na pierwsze miejsce wybija się artykuł wstępny **„Pod znakiem kryzysu“**, ujmując to zagadnienie z zasadniczego punktu widzenia. — **„Ocknijmy się! — woła autor pod koniec artykułu — Bezwola i apatja nie wróżą najlepszej przyszłości. Musimy w nią wkroczyć ze świadomością celu z indywidualnem poczuciem odpowiedzialności, mocno i pewnie.**

W szeregu dalszych prac czytamy ważny artykuł „Z Komisji dla usprawnienia Administracji publicznej“, dalej „O suwerenności (o istocie władzy najwyższej), następnie „Zadania naukowe z dziedziny prawa i gospodarstwa kolejowego“ oraz bardzo ciekawy przegląd „Świata urzędniczego zagranicą“.

Ważną jest rubryka, podająca bardzo szczegółowo przegląd prasy urzędniczej, wśród której nasza „Jedność“ kroczy na naczelnem miejscu.

Ocena naszego pisma w biuletynie brzmi: **„Jedność“** (Warszawa—Kraków—Lwów, 1. I. — 1. III. 1932) **rozszerza stale grono swych czytelników**, co w tych czasach przygniatającej apatji jest niewątpliwie objawem pocieszającym.

Poczytność swą zawdzięcza „Jedność“ przedewszystkiem **uczciwej i jedynie słusznej ideologji, polegającej na zgodnej z interesem państwa obronie zawodowych interesów** świata urzędniczego z **odrzuceniem wszelkich momentów politycznych.** Myśl niezależna cechuje artykuły krótkie, lecz aktualne, oświetlające trafnie wszystkie zagadnienia i bolączki pracowników państwowych i emerytów a jest ich niemało — i mnożą się z dnia na dzień.

O ile zmniejszono emerytury?

Od wielu emerytów wpływają do naszej Redakcji zapytania i skargi z powodu, iż wypłacone w maju br. emerytury zostały — według dokonanych przez ich odbiorców obliczeń — obniżone w stopniu przekraczającym 8 proc. wymiaru dotychczasowego. Uczyniwszy dla próby kilka takich obliczeń, t. j. zestawiając różnicę wypłaconych w kwietniu i w maju br. emerytur z cyfrą wypadającą z odjęcia 8 proc. od emerytury kwietniowej, przekonaliśmy się istotnie, że we wszystkich poddanych obliczeniu wypadkach różnica rzeczywista przekracza o kilka złotych różnicę, wypadającą z obliczenia 8-procentowego zniżenia ostatniego wymiaru.

Jak nas poinformowano w likwidaturze Wydziału emerytalnego lwowskiej Izby Skarbowej, [illegible], że 8% obniżeniu podlega ostatnia emerytura w całości, t. j. wraz z dodatkami, mieszkaniowym, rodzinnym itp. — nie zaś sama tylko emerytura „zasadnicza“, jak to miało miejsce przy obniżce 15-procentowej w ub. roku.

Z tego też powodu efektywnie biorąc, obniżka dokonana została w rzeczywistości w stosunku, przekraczającym 8 proc. i jest stosunkowo dla emerytów, wdów i sierót bardziej niekorzystną, aniżeli zeszłoroczna 15-procentowa, nie mówiąc już o tem, że druga z rzędu amputacja musi zawsze boleć i kaleczyć bardziej, niż pierwsza.

Należy przytem zaznaczyć, i to, że czeki PKO. przy pomocy których następuje wypłata emerytur, zawierają jedynie ostateczną cyfrę przeznaczoną do wypłaty, tak, że odbiorca nie ma pojęcia, w jaki sposób dokonano obrachowania obniżonej emerytury. Trudno zaś żądać wyjaśnień, skoro jedyna na Małopolskę likwidatura znajduje się we Lwowie.

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad tem, że gdy nowa tak znaczna obniżka stała się rzeczywistością i w sposób realny wtargnęła w życie licznych sfer emerytów i wdów, stała się ona niewyczerpanem źródłem niewymownych trosk, bólu, żalu i goryczy. Każdy nią dotknięty staje wobec beznadziejnego problemu, jak żyć z tem dalej skoro i dotąd życie było nad wyraz ciężkie! Z wielu stron słychać głosy rozgoryczenia, że czynniki rządzące, tak troskliwe o ogół bezrobotnych, o rolników, o podatników ze sfer handlu i przemysłu, nie pomyślały o przyznaniu emerytom i wdowom choćby jakichkolwiek ulg we formie np. zwolnienia od dotkliwego podatku od lokali, który zresztą i tak nie wpływa do Kas państwowych wraz z innymi wpływami podatkowymi, lecz ma służyć na jakąś „rozbudowę“ na którą ani czas ani pora, której zresztą nikt nie pojmuje.

Zatem już nie troska, ale brutalna rzeczywistość zastąpiła drogę zmęczonym emerytom, wdowom i sierotom. A przecież to dopiero „pierwsza transza“ obniżeń, wprowadzonych nieszczęsną nowelą emerytalną! **a.**

Nasi przyjaciele.

Koło Polskiego Zawodowego Związku Sztygarów stosując się do wezwania Koła Sztygarów w Bochni nadesłało na fundusz prasowy **„Jedności“ zł. 20.—.**

Prawo urzędnicze.

Przeniesienie w stan spoczynku.

Z uwagi na aktualność przejścia, względnie przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych w stan spoczynku w obecnej dobie, podajemy zasady prawne, obowiązujące w tym przedmiocie wedle przepisów ustawy emerytalnej (art. 28—30).

Istnieją dwie zasadnicze ustawowe możliwości przeniesienia w stan spoczynku, mianowicie: bądź *na prośbę* funkcjonarjusza, bądź bez jego prośby, t. j. *z urzędu*.

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU NA PROŚBĘ.

Przeniesienie w stan spoczynku na prośbę funkcjonarjusza państwowego może nastąpić *w trzech wypadkach:*

1) Jeśli funkcjonarjusz stał się *trwale niezdolny do służby*, a to:

a) albo z powodu *ułomności* cielesnej,

b) albo z powodu *upadku sił* fizycznych lub umysłowych,

i to w obu wypadkach (pod a. b) bez względu na wiek.

2) Jeśli funkcjonarjusz *przekroczył 60 lat życia* i to bez względu na zdolność do służby.

3) Jeśli funkcjonarjusz uzyskał *prawo do pełnego uposażenia emerytalnego*, a zarazem *ukończył 55 lat życia*.

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU. Z URZĘDU.

Przeniesienie w stan spoczynku z urzędu zaznacza się w tem, że zależnie od pewnych danych: a) bądź *musi* nastąpić, b) bądź *powinno* nastąpić, c) bądź *może* nastąpić. Mianowicie:

I. Władza *musi* przenieść funkcjonarjusza w stan spoczynku w następujących wypadkach:

1) Wogóle — wskutek prawomocnego *skazania orzeczeniem dyscyplinarnem* o przeniesieniu w stan spoczynku i to przy zachowaniu postanowień tego orzeczenia.

2) Odnośnie Prezesa *Najwyższej Izby Kontroli* i członków kolegjów Najw. Izby Kontroli — jeśli zachodzą warunki wymienione w art. 30 ustawy emer.

II. Władza *powinna* przenieść funkcjonarjusza w stan spoczynku w następujących wypadkach:

1) Jeśli funkcjonarjusz z powodu choroby *nie pełnił służby* dłużej, niż na to zezwalają ustawy o państw. służbie cywilnej, przyczem za przerwy w tym czasokresie uważane mają być tylko te czasokresy czynnej służby, które wynoszą co najmniej połowę czasu spędzonego poprzednio poza służbą wskutek choroby, lub na urlopie dla poratowania zdrowia.

2) Jeśli funkcjonarjusz jest *trwale niezdolny do prawidłowego pełnienia służby*, a to:

a) albo z powodu *ułomności* cielesnej,

b) albo z powodu *upadku sił* fizycznych lub umysłowych,

i to w obu wypadkach (pod a. b) bez względu na wiek.

3) Jeśli funkcjonarjusz w ciągu pół roku od chwili przeniesienia go w stan nieczynny nie został powołany do czynnej służby.

III. Władza *może* przenieść funkcjonarjusza w stan spoczynku w następujących wypadkach:

1) Wogóle — jeśli *przekroczył 60 lat życia* i uzyskał *prawo do zaopatrzenia* emerytalnego.

2) Odnośnie *pewnych kategoryj funkcjonarjuszów*, jako to: sędziów, prokuratorów, profesorów szkół akademickich, członków Kolegium Najw. Izby Kontroli, Kolegium departamentów Najw. Izby Kontroli, prezesów i wiceprezesów Izb Okręgowych i członków Kolegjów tych Izb — jeśli zachodzą warunki, przewidziane w odrębnych do tych kategoryj funkcjonarjuszów, stosujących się przepisach.

Dr. A. J.

Emerytura dla funkcjonarjuszy zwolnionych przed 1/4 b. r. bez zaopatrzenia.

Dowiadujemy się, że — ze względu na zmienioną ustawą emerytalną przepis art. 9 ustęp 2 p. 1 ustawy emerytalnej, który wyjątkowo przyznaje emeryturę już po 5-letniej służbie z powodu trwałej niezdolności do służby wskutek kalectwa lub choroby nabytej bez własnej winy funkcjonarjusza państw. po wstąpieniu do służby — Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby funkcjonarjuszom zwolnionym ze służby przed 1/4 br bez przyznania emerytury tylko dlatego, że powyższe kalectwo lub choroba nie powstała w związku ze służbą, przyznawać należące im się zaopatrzenie emerytalne z urzędu t. j. nawet bez indywidualnych starań.

Sz.

To co się nam bezwzględnie należy.

Przyzwyczajiliśmy się wymagać niewiele — o ile idzie o sprawy materjalne, choć i to na nic się nie zdało, bo musimy żyć poniżej najniższego poziomu wymagań. Lecz mamy chyba prawo wymagać, by nie odbierano nam tego, co nam można dać zawsze, w czasach najgorszych, jedynie przy dobrej woli tych, którzy nami rządzą, to jest spokoju do pracy i jej poszanowania. Z tem zaś, jak wiemy, bywa rozmaicie.

Pracujemy w atmosferze bardzo ciężkiej i napiętej. Jeśli są okresy jakiego takiego spokoju, to trwają nader krótko, może tydzień, może tylko kilka dni. Raz wraz bowiem ten krótki okres spokoju zakłóca wiadomość, płynąca oczywiście zgóry nie zdołu, że zagrażają dalsze obniżki płac, dalsze znaczne redukcje, pensjonowania, dalsze nowe kombinacje, ograniczające w ten lub ów sposób dotychczasowy zakres uprawnień. W tak wrażliwem na owe złe wersje społeczeństwie, jakiem jest zbiorowe ciało urzędnicze, wiadomości tego rodzaju rozszerzają się łatwo i znajdują wiarę. Temu się dziwić nie można, bo stało się już niejako naszem fatalnem przeznaczeniem spadać coraz niżej po stopniach społecznej drabiny.

Zwykle po tego rodzaju wiadomościach następuje ich nieurzędowe sprostowanie w formie dziennikarskiego komunikatu, iż „w kołach rządowych kwestja uposażeń nie była wcale przedmiotem rozważań". Jednym z nas wystarcza to do uspokojenia, lecz większość reaguje na te sprostowania sceptycznie lub nawet panicznym strachem. Wszakże bywało już nieraz, że w krótki czas po takiem zaprzeczeniu nastąpiły już nie złowróżbne zapowiedzi, ale fakty.

Że zaś w tych warunkach atmosfera do pracy staje się coraz cięższa, to chyba jest całkiem wytłumaczone. Jesteśmy ludźmi, a nie maszynami, pozbawionemi nerwów i uczuć i z tem się mało kto liczy.

W tem też traktowaniu nas jako robocze maszyny bez ludzkich uczuć i słabostek, tkwi owo zło, które cechuje stosunek władzy do urzędników. Jest w całym sposobie i w całym tonie odnoszenia się tej władzy do nas owa dziwna oschłość, ów niewytłumaczony brak pewnego zrozumienia i wyrozumienia. Nie mamy pretensji do specjalnej gentelmenerji ze strony naszych przełożonych, ale mamy prawo wymagać, by traktowano nas jako ludzi czujących, wrażliwych, zasługujących na poszanowanie naszej ludzkiej godności i na poszanowanie naszej pracy, jeśli ona była rzetelna i wydatna.

Lecz czy spotykamy się często z takim sposobem traktowania? Być może, że znajdą się jeszcze i dzisiaj pewne urzędy czy oddziały urzędów, gdzie stosunki osobiste, łączące personel podwładny z szefami są jasne, proste, przyjazne lub przynajmniej życzliwe. Jednak ma się wrażenie, że wszędzie istnieje u góry jakiś czynnik, który patrzy na takie stosunki złem okiem i rozmyślnie burzy ów spokój, aby w jego miejsce wprowadzić nastrój terroru i ciągłego napięcia. Owego poważnego, szanowanego przez urzędników szefa usuwa się i w jego miejsce wprowadza najczęściej jakiegoś zarozumiałego, pewnego siebie i swych „pleców" młokosa, którego pierwszemi słowami, skierowanemi do urzędników są: „niech sobie panowie nie myślą, że będę nadal cierpiał dotychczasowe stosunki", lub inne pogróżki w tym rodzaju. Są i tacy panowie u góry, którzy z jakąś sadystyczną rozkoszą obwieszczają rzekomo autentyczne wiadomości, że „połowa urzędników będzie zredukowana, reszcie cofnie się urlopy i wprowadzi urzędowanie 10 godzinne". Robią oni przytem takie miny, jakby ich łączył poufały stosunek z jakiemiś złemi mocami.

Oto atmosfera, w jakiej mamy żyć i pracować ciężko, nieraz ponad siły, atmosfera, którą wznieca już nie ogół plotkujący, ale góra, uważająca się za dobrze poinformowaną od wyższej jeszcze góry.

Tej właśnie górze, pełnej dobrego przeświadczenia o sobie i swych talentach rządzenia, brakuje jednej małej rzeczy, brakuje serca i płynących zeń uczuć ludzkich, prostych, nieskażonych i niezamrożonych przez głupią formułę biurokratyczną. Gdyby zechciała ona traktować ogół urzędniczy nie w stylu okólnikowym, ale według zwykłych ludzkich sposobów porozumiewania się, gdyby miała prawdziwe poszanowanie dla istotnych zasług i pracy. Gdyby doszła do przeświadczenia, że w atmosferze spokoju, szczerości i wzajemnego wyrozumienia, każda praca da stokroć lepsze wyniki, niż pod obuchem kapralskiego zachowania się, albo terroru, intryg i donosicielstwa, nastąpiłby wówczas zwrot zasadniczy w stosunku władzy do urzędników, któryby wyszedł na dobro służby, a urzędnikom uczynił lżejszym do zniesienia dzisiejszy ciężar materjalnej strony życia.

al.

Baczność Kolejowcy!

Nowela do ustawy emerytalnej z 18. marca 1932 r. dotknęła urzędników państwowych, ale nie była niespodzianką. Nauczono nas liczyć się z wszelkiemi możliwościami, a zapatrywanie autora ustawy i pogląd sfer decydujących, że niema w Polsce praw nabytych, nie jest chyba tajemnica.

Artykuł jednak 11-ty tej noweli przechodzi wszelkie najśmielsze przewidywania i przypuszczenia, a forma jego i sposób opublikowania świadczy najdobitniej o braku poczucia respektowania nawet własnych rozporządzeń.

Wprost trudno uwierzyć, jak w Państwie, opartem na praworządności, którego Rząd wyraźnie zaznaczył i zaznacza, iż nie zejdzie z tej drogi praworządnej, mógł się pojawić taki artykuł 11-ty. Lata całe będzie on świadczył o sposobie, w jaki pozbawia się obywateli zagwarantowanych praw i będzie groźnem memento dla wszystkich, by dokładnie czytali wydawane ustawy, choćby one wedle swego nagłówka do nich się nie odnosiły.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 24. września 1926 Dz. U. R. P. 97 w art. 25 wyjęci zostali kolejowcy z kategorji urzędników państwowych, a temsamem z pod działania ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z 11. grudnia 1923 Dz. U. Nr. 6/24 i wcieleni do etatu urzędników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Artykułem 28. tego rozporządzenia zagwarantowano im nienaruszalność wszelkich dotąd nabytych praw.

Na podstawie tego art. 28-go wydaną została specjalna ustawa emerytalna dla pracowników kolejowych z 4. lipca 1929 Dz. U. Nr. 57, a więc z utrzymaniem nabytych dotychczas praw. Zdawałoby się, że przynajmniej dla tej kategorji funkcjonarjuszy obowiązywać będzie respektowana w całym świecie zasada nabytych praw i ani przez myśl nie mogła przyjść nikomu możliwość zmiany w tym kierunku. — Stało się jednak inaczej, o czem zapewne nie wie 99% ogółu kolejarzy.

Bo i skąd mają wiedzieć. Ani tego nie zapowiadano, ani nikt o tem nie śnił, a co najważniejsza, forma i sposób, w jaki zostali oni pozbawieni zapewnionych ustawą korzyści, nie pozwoliła im na poznanie tej pieczołowitości, jaką ich otoczyła ustawa z 18. marca 1932 r., wydana wedle swego nagłówka dla funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, a nie dla kolejowców.

Czyż mógłby ktoś przypuścić, że w tej ustawie znajdą się jakieś normy, dotyczące tej kategorji urzędników, do których się ustawa wedle swego tytułu nie odnosi i dla których ustawa emerytalna z roku 1923 została unieważniona?

Stało się to, co w interesie powagi ustawy i w interesie powagi Państwa stać się nie powinno. — Czyżby referent nie miał możności, nie mówiąc już odwagi, stworzyć ustawy dla kolejowców tak, by i oni wiedzieli o tem, co ich dotyczy? Czyżby było to tylko niedopatrzenie, czy nieprzemyślenie, czy może wzgląd na oszczędność w papierze? Co na to Panowie Posłowie i Senatorowie, którzy uchwalili tę ustawę? Czy przy jej uchwaleniu znali jej treść?

Czy zdawali sobie sprawę z krzywdy, jaką wyrządzają swoim wyborcom?

Różne nasuwają się tu refleksje, a oddalić od siebie należy uwagę, iż chciano w ten sposób przemycić przepis, mający zasadnicze znaczenie dla urzędników kolejowych.

Omawiany artykuł 11. zmienia zasadniczo przepis art. 28. rozp. Prez. Rzplitej z 4 września 1926 r., eliminując z niego wyrazy: „z przestrzeganiem zasady nieukracania nabytych dotychczas praw“.

Jakie będą tego następstwa, nie trudno przewidzieć, zwłaszcza wobec doświadczeń, jakie zrobili funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi.

Przepis powyższy świadczy w każdym razie o nieprzygotowaniu tego artykułu i wogóle o nieprzemyśleniu całej ustawy, skoro w art. 11. mylnie powołano się na art. 25, zamiast na art. 28. rozp. Prez. Rzplitej i skoro w art. 1. tej ustawy naprowadzono ustawy poprzednie, ulegające zmianie, a przeoczono, względnie pominięto rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1926 dotyczące kolejarzy.

Skoro tedy pracownicy kolejowi stanęli wobec faktu dokonanego, a groźba wykorzystania tego przepisu wisi nad ich głowami, jak miecz Damoklesa, przeto winni być czujni i bronić w granicach dozwolonych swoich uprawnień i może będą w tem szczęśliwem położeniu, że powyższy artykuł stanie się tylko martwą literą prawa.

As.

Uwagi nad nowelą do ustawy emerytalnej.

W dalszym ciągu uwag nad nowelą do ustawy emerytalnej z dnia 18 marca br. należy bliżej omówić wysokość zaopatrzenia emerytalnego przypadającego na zasadzie art. 1 p. 7 noweli. Rozróżnić tu trzeba dwa wypadki: a) zaopatrzenie emerytalne przyznane przed 1 kwietnia 1932 roku oraz b) emerytura, której wymiar nastąpi po 1 kwietnia bieżącego roku.

a) Jeżeli funkcjonarjuszowi państw. wymierzono pełną emeryturę **przed 1 kwietnia br.** to emerytura ta będzie wynosić **od 1 kwietnia 1933 92** procent podstawy wymiaru. Natomiast, jeśli zaopatrzenie emerytalne przyznano przed 1 kwietnia b. r. na okres krótszy jak 15 lat, w takim razie odnośni emeryci otrzymają w myśl art. 6 noweli od 1 kwietnia 1933 przy wysłudze do 10 lat włącznie 30 procent (zamiast dotychczasowych 40 procent), a za każdy następny rok, aż do 15 lat służby włącznie o 2 procent więcej, czyli za 15 lat służby 40 procent.

Za okres służby od 16 do 25 roku będzie podwyższona emerytura o 2.4 procent, zaś za okres od 26 do 35 roku o 2.8 procent za każdy rok służby.

Wynika z tego, że emeryt mający 25 lat służby, który według ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w pierwotnem brzmieniu otrzymał 76 procent podstawy wymiaru, dostanie od 1 kwietnia 1933 tylko 64 procent (40 procent + 24 procent), **zatem o 12 procent mniej**, niż pobierał do 30 kwietnia 1932 roku, zaś emeryt mający 30 letnią wysługę otrzyma od 1 kwietnia 1933 w miejsce dotychczasowych 88 procent tylko 78 procent (40 procent + 24 procent + 14 procent), podstawy wymiaru, czyli o 10 **procent mniej**, niż pobierał przed 1 maja br.

Postanowienia te nie dotyczą emerytów państw zaborczych, o których jest mowa niżej.

Jaką emeryturę powinien otrzymać emeryt z przed 1 kwietnia br. nie należący do emerytów państw zaborczych w czasie od 1 maja 1932 roku do 31 marca 1933 t. j. w czasie potrącania z jego zaopatrzenia emerytalnego opłaty 8 procent? Według dotychczas obowiązujących przepisów opłatę em. z poborów czyn. służby ściąga się tylko z samego uposażenia służbowego, **nie obciążając nią dodatku za mieszkanie.**

Tymczasem przy wypłatach emerytur za maj br. Izba Skarbowa I we Lwowie potrąciła 8 procent opłatę — nietylko z samej podstawy zaopatrzenia emerytalnego, **lecz także z przypadającego emerytom dodatku mieszkaniowego.**

Czyżby nawet pod względem 8 procent opłaty, upośledzonych i tak niemal na każdym kroku emerytów, miano gorzej traktować niż pracowników w służbie czynnej?

Sprawa ta wymaga jak najrychlejszego wyjaśnienia ze strony czynników miarodajnych.

A jaka emerytura przypada według noweli **funkcjonarjuszom b. państw zaborczych?** Na podstawie art. 5 noweli a w szczególności ostatniego ustępu tego artykułu trzeba przyjąć, że ci emeryci mają również uiszczać 8 procent opłaty, jednak z tą różnicą, że ściąganie tej opłaty **nie ustanie** z dniem 31 marca 1933, jak u ogółu emerytów, **lecz będzie trwać stale.** Emeryci ci, będą przeto otrzymywać od 1 maja br. stale zamiast 75 procent **tylko 69 proc.** z przypadającego im w myśl art 82 ustawy emer. uposażenia emerytalnego.

Czy nie wygląda to na żarty z traktatów pokojowych a w szczególności z postanowienia Konwencji rzymskiej, według którego emerytura nie może być niższa od ustanowionej przez dawny zarząd administracyjny (austr.)! Czy to ma być odpowiedzią na długoletnie starania emerytów państw zaborczych o zrównanie ich z emerytami polskimi pod względem wysokości zaopatrzenia emerytalnego? A może mylnie interpretujemy powyższy niezbyt fortunnie zredagowany artykuł noweli!

b) Jeżeli pracownik państwowy po przesłużeniu conajmniej 15 lat przejdzie na emeryturę **po 1 kwietnia 1932**, jego zaopatrzenie emerytalne wynosić będzie podano wyżej procenta t. j. od 40 procent do najwyżej 92 proc., naturalnie już bez obowiązku ponoszenia 8 procent opłaty emerytalnej. Nadzwyczaj tragiczne będzie jednak położenie funkcjonarjuszów państw. pozostających w służbie jeszcze w dniu 1 kwietnia br. a zwolnionych z niej po tym terminie, w czasie gdy przesłużyli co najmniej 10 lat, jednak mniej, jak 15 lat, a nie uzyskali praw do eemrytury po krótszym czasie, niż 15 lat z powodu trwałej niezdolności do służby.

Tacy funkcj. będą mogli bowiem na zasadzie postanowień art. 8 noweli otrzymać zaopatrzenie emerytalne, jednak tylko w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie w drodze **uchwały Rady Ministrów**, na wniosek właściwej władzy naczelnej za zgodą Ministra Skarbu, a w innych wypadkach, czyli z reguły dopiero od pierwszego dnia miesiąca następującego po **dniu ukończenia 60-ego roku życia!**

Stworzono tym przepisem taką niedorzeczność, że pracownik państwowy, który będzie zwolniony ze służby po 1 kwietnia br. po 14-letniej służbie, mając np. 34 lat wieku, a co do którego nie zachodzą wyjątkowe warunki przyznania mu emerytury przez Radę Ministrów — **będzie musiał czekać na zaopatrzenie emerytalne przez 26 lat.**

Wykluczone jest prawie, żeby w obecnych kryzysowych czasach, a nawet później otrzymał wspomniany pracownik jakieśpłatne zajęcie a zwłaszcza zatrudnienie uzasadniające obowiązek ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczenia pracowników umysłowych, do którego Skarb Państwa byłby obowiązany w myśl art. 1 p. 3 noweli przekazać uiszczonę przez pracownika od 1 kwietnia br. 8 procentowe wkładki emerytalne. Funkcjonarjusza tego obarczonego może rodziną, czekają zatem nie słychana nędza i rozpacz, a nawet samobójstwo. Nie dożyje on zapewne owego miarodajnego dla emerytury 60 roku życia. Skarb Państwa za 14-letnią służbę nie wypłaci mu ani grosza emerytury.

Sz.

Z chwili.

Dziadzio radca, ojciec nadradca i syn bez tytułu.

Oto krótka ale pouczająca historja trzech pokoleń, współcześnie żyjących.

Dziadzio jest radcą na emeryturze. Historja jego karjery sięga lat dawnych, a jeśli dziadzio dożył, aż do dzisiaj, to jedynie przez pewne przeoczenie losów na złość tym, którzy narzekają na ciężar istnienia emerytów zaborczych.

Ma on syna, obecnego pana „nadradcę“, który jest także na emeryturze, przedwczesnej. Obydwaj ci panowie radcy przeszli zwykłe koleje urzędniczego żywota. Najpierw była normalka, potem gimnazjum, potem prawo, łącznie 16 lat z okładem ustawicznego kucia, łaciny i greki, potem pandektów, prawa kościelnego, procedury i t. p. Ileż to trudu, ile nieprzespanych nocy ile dni bezmiernie długich tego wściekłego kucia!

Potem służba państwowa, najpierw aplikacja względnie praktyka. Dziadzio praktykował bezpłatnie lat 5, a ojciec tylko 2. Gdy dziadzio dostał pierwszą pensję w guldenach ożenił się a syn zrobił to samo, gdy miał już „złoty kołnierz“ i prawo do emerytury.

Było to zresztą życie jednostajne od „pierwszego do pierwszego“, od jednego awansu do drugiego, a potem od jednej obniżki emerytury do następnej.

Ale gdy dziadzio na dwa lata przed wojną się spensjonował, była to chwila niepozbawiona jasnych barw. Żegnano go uroczyście a sam prezes przypiął mu do klapy angleza krzyż zasługi, zaś stowarzyszenie woźnych posiadające własną kręgielnię mianowało go honorowym i dożywotnim członkiem.

Ojciec wyszedł ze służby już z mniejszą pompą, nawet trochę wbrew oczekiwaniu. Poprostu pewnego razu zastał na biurku pismo tej treści „Z dniem 1 maja zwalniam pana ze służby państwowej i przenoszę w stan spoczynku“. To wszystko.

Największem jednak życiowem zmartwieniem obydwu był to syn względnie wnuk, notoryczny hebes, nieuk i wogóle wyrodek zacnego pokolenia panów radców. Z wielkim trudem przeforsowano go przez trzy klasy, gimnazjalne, które wszystkie z kolei repetował tak, że dopiero w 17 roku życia znalazł się w czwartej. Znany był powszechnie pod nazwą „Edzio-byk“, pomimo bowiem bardzo słabej inteligencji miał byczą budowę, ramiona jak u goryla a pięście jak dwa antałki. O ile czuł abominację do nauki, z niesłychanem zamiłowaniem i znawstwem rzeczy interesował się wszystkiemi widowiskami sportowemi.

Pewnego dnia za granie w karty w ostatniej ławce na godzinie skazany na „kozę“ wyłamał drzwi klasy, a gdy tercjan zaszedł mu drogę, zdzielił go w oczach kolegów wspaniałym „knock outem“ z taką mocą, że tercjan, chłop silny, wywrócił kozła i na przyczynek jeszcze raz nakrył się nogami.

Był to decydujący dzień dla karjery „Edzia-byka“. Został oczywiście wylany z gimnazjum, w którego kronikach zapisano ów postępek jako „czarną plamę“ w dziejach czcigodnego zakładu, natomiast w znanym tygodniku sportowej młodzieży „Hop, hoc, bęc“ opisano go jako „Wielki dzień pięściarstwa polskiego!“

Edzio-byk został uznany za jedynego kandydata na „szampiona, ciężkiej wagi“ poddano go umiejętnemu treningowi, a gdy w miejscowych walkach zmierzył się kilka razy z powodzeniem z mistrzami zagranicy, otrzymał subwencję od organizacji oraz wielkie stypendjum rządowe i wyjechał do Anglji, stamtąd do Ameryki.

I zasłynął. To już nie był taki zwyczajny drągal, chodzący wiecznie w oberwanem ubraniu, wyśmiewany urągliwym przydomkiem „Edzia-byka“, ale mistrz światowej sławy, zdobywca szampionatu na ringach północno-amerykańskich, notowany na giełdzie międzynarodowej sportu jako Eddie Bron mistrz pół-ciężkiej wagi.

Gdy przybył po trzech latach do Polski, witały go na kolei deputacje rządu i wiele publicznych instytucyj oraz tłumy sportowców. Dziadzio i ojciec patrzyli na to wszystko ze zdumieniem. Co za różnica? O nich obydwu wzmiankowały pisma w ich życiu jedynie trzema słowami z racji ogłoszenia komunikatu urzędowego o awansie, natomiast o Edziu hebesie i nieponiu zamieszczają całe kolumny ze szczegółami biograficznymi i fotografjami! Dziadzio i ojciec byli przez życie trzech pokoleń znani jedynie szczupłemu gronu kolegów i współmieszkańcom kamienicy, a obecnie stali się niespodzianie znanymi ogólnie i to dzięki „zakale rodziny“.

Trzeba było widzieć ten tryumf rodziny, na występie mistrza tę promieniejącą lożę honorową, w której zasiedli dziadek, ojciec i matka Edzia, ustrojona dzięki hojności syna poraz pierwszy w życiu w jedwabną suknię koloru zupy pomidorowej. Loża była strojna w kwiaty i wieńce, a dziennikarze sfotografowali ją po dziesięć razy i przyszli zrobić „wywiad“. Potem była uczta w „Bristolu“, podczas której prezes klubu sportowego „Walkonja“ wzniósł toast na cześć obydwu „panów radców“.

A potem dziadzio, który miał już dobrze w czubie, zabrał głos i wygłosił coś na kształt przemówienia dziękczynnego, które mu jednak rwało się w ustach w bezładne strzępy:

— Szanowni panowie... razem z tym tu obecnym moim synem powiadam, że omyliliśmy się obydwaj w życiu: Teraz dopiero widzę, że z całem tem naszem radcostwem, to z przeproszeniem, do... do... bani i trzeba nam było zamiast kuć łacinę i kodeksy, kuć w mordę jak ten smyk Edzio i tyle. Skończyłem.

L.

Komunikat „Spójni“.

Dnia 10-go kwietnia br. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Państwowych Urzędników kanc. „Spójnia“ w Krakowie, przy współudziale członków miejscowych i zamiejscowych pod przewodnictwem prezesa Kolegi Janowskiego, który w zagajeniu zaznaczył zbyt znikome zainteresowanie się sprawami organizacyjnemi urzędników kancelaryjnych, uchyla-

nie się tychże od koleżeńskiej solidarności i popierania celów własnego Towarzystwa, skutkiem czego utrudnia się żmudną pracę Wydziału, a konsekwencję tego ponosi dotkliwie ogół tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, szczególnie urzędników III. kategorji.

Po zagajeniu przystąpiono do odczytania sprawozdania z czynności Wydziału, oraz sprawozdania kasowego, poczem nastąpiła dyskusja i jakkolwiek toczyła się w słabem tempie, to jednak w rzeczowem omówieniu aktualnych spraw organizacyjnych, dała wskazówki co do dalszej pracy nad podniesieniem ducha i usunięciem apatji z szeregów ogółu Kolegów i Koleżanek, wskazując jako najważniejsze i zmierzające do celu urządzanie częstych zebrań w poszczególnych miejscowościach, oraz ogólnych Zjazdów delegatów.

Dalszym ciągiem porządku dziennego był wniosek Komisji rewizyjnej, celem udzielenia Wydziałowi absolutorjum z prowadzenia ksiąg kasowych, co też zgromadzenie uchwaliło. Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, w którego skład weszli Koledzy: Janowski, Rudol, Pawlina, Jaworski, Świętalski, Biel, Madej, Wałęga, Karciński. Koleżanki: Różańska, Pazur-Porayska i Mordarska, zaś jako zastępcy Koledzy: Głód, Golik, Kruk, St. Woźniak (Gorlice). Koleżanki: Bisztygowa i Borecka, wreszcie do Komisji rewizyjnej wybrano Kolegów: Szulca, Stępniowskiego, Pelczarskiego. Koleżanki: Czutkowską i Sokolową.

Wkładki i wpisowe pozostawiono w dotychczasowej wysokości. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował zebranym za spokojny i rzeczowy tok obrad, apelując przytem o rozszerzanie idei organizacyjnej wśród niezrzeszonych Kolegów i Koleżanek podkreślając, iż tylko „Jednością silni“ wywalczyć sobie możemy polepszenie naszego katastrofalnego bytu.

Na posiedzeniu Wydziału, które odbyło się dnia 7-go maja br. dokonano wyboru Zarządu, wybierając prezesem Kolegę **Ludwika Janowskiego**, I. wiceprezesem Kol. **Władysława Karciuskiego**, II. wiceprezesem Kol. **Stanisława Pawlinę**, gen sekretarzem Kol. **Antoniego Wałęgę**, sekretarzem Kol. **Piotra Biela**, skarbnikiem Kol. **Franciszka Rudola**, zastępcą skarbnika Kol. **Świętalskiego** i księgowym Kol. **Jaworskiego**. Omawiając wykonanie uchwał Walnego Zgromadzenia postanowiono zwołać na dzień 5 czerwca br. **Zjazd delegatów** i pokryć z funduszów Towarzystwa połowę kosztów podróży tychże, zaś o miejscu i godzinie obrad zawiadomić grupy osobnym pismem.

Na podstawie powyższego komunikatu zechca P. T. Koledzy już obecnie zgłaszać na ręce prezesa Kolegi Janowskiego, Kraków, Wiślna 7, Kasa skarbowa, swych wysłać się mających delegatów.

—oOo—

Komunikat.

POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH W KRAKOWIE.

Dnia 10 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków powyższego Związku w sali Rezerwistów WP. w Krakowie z udziałem delegacyj kół zamiejscowych i licznie zgromadzonych członków kół miejscowych. Prezes Związku p. Potuczek o godzinie 10 otworzył obrady, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów i członków miejscowych. Wezwał zebranych do oddania czci zmarłym członkom w ub. roku, przez powstanie i w krótkiem a dobitnem przemówieniu przedstawił ciężkie położenie emerytów, wdów i sierót w obecnym kryzysie.

Następnie inż. Stekel w dłuższem przemówieniu przedstawił krzywdy wyrządzono emerytom państwowym i wojskowym przez nowelę z dnia 18 marca 1932 roku, w której to noweli umieszczono artykuł 11, który pozbawia także emerytów praw dobrze nabytych, nakazując skreślenie słów: „**przy przestrzeganiu zasady nieukrócania praw, dotychczas nabytych**“ w Rozp. Prezyd. Rz. P. z dnia 24. IX. 1926 r. art. 25. — Referent nawoływał do stworzenia silnej organizacji, gdyż tylko taka może z powodzeniem stawić czoło.

Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik p. Kulig, poczem na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi i Skarbnikowi absolutorjum.

Również sprawozdania Kół zamiejscowych przyjęło Zgromadzenie do wiadomości, szczególnie Kół w Nowym Sączu i Bielsku, które szczególną opieką otaczają wdowy udzielając i zapomogi i bezprocentowe pożyczki.

Przy wnioskach, zamianowało Zgromadzenie przez aklamację na wniosek Prezesa Koła Jasielskiego, **Inż. Stekla członkiem honor.**, a w końcu zaprotestowało przeciw oderwaniu zachodnich powiatów od Woj. krakowskiego i przyłączeniu ich do Woj. śląskiego — Po uchwaleniu obdzielenia 4 wdów kwotą zł. 200 z nadwyżek kasowych zakończono obrady o godzinie 13.

Hn.

———ooOoo———

Zniżki kąpielowe.

Zarząd Zakładu siarczano - kąpielowego w Swoszowicach oznajmił, że członkom Związku zrzeszeń pracowników publicznych Województwa Krakowskiego i ich rodzinom będzie udzielał w sezonie letnim t. j. od 1. czerwca do 30-go września 1932 r. następujących zniżek:

a) W miesiącach czerwcu i wrześniu:
Cena kąpieli 1. klasy 4 zł., zamiast 5.50 zł.
Cena kąpieli II. klasy 2.50 zł., zamiast 3.50.
b) W miesiącach lipcu i sierpniu:
Cena kąpieli I. kl. zł. 4.50, zamiast zł. 5.50.
Cena kąpieli II. kl. zł. 3., zamiast zł. 4.

Ceny mieszkań we wszystkich sezonach zniżone o 25 procent i wolne od taksy zdrojowej.

Inne zakłady kąpielowe, jak np. Krzeszowice, nie dały żadnej odpowiedzi na podania Związku zrzeszeń o udzielenie zniżek kąpielowych.

I. G.

—oOo—

Komunikat.

Towarzystwo urzędnicze „Samopomoc“ Sekwestratorów podatkowych Rz. P. we Lwowie pl. Cłowy Nr. 1.

Niniejszem zawiadamiamy, że za staraniem Towarzystwa wyjednaliśmy dla swych członków zniżkę w wysokości od 10 — 25 procent w Zakładzie Zdrojowym Niemirów obok Rawy Ruskiej. Ulgi powyższe zostaną każdorazowo przyznane poszczególnym P. T. członkom zaopatrzonym przez Towarzystwo w odnośne pismo.

O bliższą informację uprasza się skierowywać do Towarzystwa.

Za Wydział:
Olejowski sekr. **Pamuła** prezes.

CENNIK NIEMIROWA-ZDROJU.

Mieszkania:

Wille I-szej kategorji: Sezon I. i III. Pokój o 1 łóżku zł. 3.90, pokój o 2 łóżkach zł. 4.30, pokój o 3 łóżkach zł. 5.70. — Wille II-giej kategorji: Pokój o 1 łóżku zł. 2.30, pokój o 2 łóżkach zł. 3.30, pokój o 3 łóżkach zł. 4.25

Ceny rozumieją się za pokój na dobę, ze światłem i obsługą, bez pościeli. Za pościel dolicza się 10% do ceny pokoju. Za dostawione łóżko nadliczbowe 1 zł. na dobę, za nadliczbowa pościel 50 gr. na dobę.

Ceny w drugim sezonie (1. VII. — 1. IX.) podwyższone o 30%.

Kąpiele i zabiegi lecznicze:

Sezon I-szy i III-ci: Kąpiel siarczana klasa III. zł. 2,50, klasa II. zł. 3, klasa I. zł. 3,50; kąpiel borowinowa *) klasa III. zł. 3, klasa II. zł. 3,50, klasa I. zł. 4; okład borowinowy klasa II. zł. 2; kąpiel gazowa (kwaso-węglowa) klasa II. zł. 4,50; zabieg hydropatyczny klasa II. zł. 2,50 do 3,50; kąpiel piankowa klasa II. zł. 7,50; kąpiel słoneczna z gimnastyką klasa II. zł. 0,50; picie wody u źródła „Aleksandra“ zł. 3.— za sezon.

Sezon II-gi: Kąpiel siarczana klasa III. zł. 3,50, klasa II. zł. 4, klasa I. 4,50; kąpiel borowinowa *) klasa III. zł. 4, klasa II. zł. 4,50, klasa I. zł. 5; okład borowinowy klasa II. zł. 2,50. kąpiel gazowa (kwaso-węglowa) klasa II. zł. 5,50; zabieg hydropatyczny klasa II. zł. od 3 do 4; kąpiel piankowa klasa II. zł. 7,50; kąpiel słoneczna z gimnastyką klasa II. zł. 0,50.

W drugim sezonie cena biletu III-ciej kl. do kąpieli siarczanych zniżona do zł. 3 z ważnością tylko na popołudnie.

W I. i III. sezonie Zarząd udzieli pewnej ilości miejsc ulgowych dla członków poszczególnych Stowarzyszeń, które uprzednio porozumią się z Zarządem Zdrojowym.

Czynsz mieszkaniowy liczyć się będzie od daty w zamówieniu oznaczonej. W razie niewyjaśnionej zwłoki w zajęciu mieszkania, trwającej ponad 4 dni, Zarząd może dysponować mieszkaniem i pokryć swą stratę zadatkiem.

W razie niezłożenia zadatku do 5 dni od udzielenia zamówienia, Zarząd uważać będzie zamówienie za cofnięte. W sprawach ulg w pensjonatach należy porozumieć się z ich Zarządami.

Powracający z Niemirowa - Zdroju płacą 50 proc. zniżkę biletu kolejowego.

Dogodna komunikacja autobusowa ze Lwowem i Rawą Ruską. Pociągi kolejowe z Rawy Ruskiej z 4 kierunków (Warszawa, Lwów, Kraków, Kowel).

Restauracja Zakładowa:

Ceny całodziennego utrzymania, składającego się ze śniadania, objadu (3 dania), podwieczorku i kolacji, nie mogą przekraczać 5 zł. dziennie. Restauracja Zakładowa prowadzi również kuchnię dietetyczną pod nadzorem lekarza zakładowego.

Zarząd Zakładu Zdrojowego zastrzega sobie prawo zmian w cenniku.

*) Do kąpieli borowinowych specjalnych (głębokich) dolicza się od 0.50 do 1 zł.

Przepisy emerytalne.

Obejmujące: Ustawę emerytalną z 1923 roku z nowelami 1931 i 1932 r. z wyczerpującemi wyjaśnieniami wydał **Dr. Józef Sarapata** i są do nabycia: **w Administracji „Jedności“ Kraków ul. św. Filipa 6 II. p. i w Administracji „Biuletynu Urzędniczego“ Warszawa ul. Kredytowa 16 m. 25. Cena zł. 2.—, koszta wysyłki 40 gr.**

Na marginesie noweli emerytalnej.

Nie da się zaprzeczyć, że nowela, jako wydana w przepisanej formie, stała się ustawą i uzyskała moc obowiązującą. Tę moc odczują dosadnie urzędnicy i emeryci na swojej skórze, a pytając o motywy tej noweli, otrzymają odpowiedź: ciężkie czasy przeżywa Państwo, zagrożona jest równowaga budżetu, dobrze, że i tak coś dostajecie, może być jeszcze gorzej i t. p.

O ileby dłużnik, popadając w stan niewypłacalności, chciał się w ten sposób tłumaczyć, możnaby machnąć ręką, zwymyślać go i zapomnieć o swej stracie, pocieszając się nadzieją, że może i dla dłużnika nastaną lepsze czasy, może znajdzie się jakiś ukryty lub nabyty majątek i że jeśli nie wszystko, to może jeszcze coś uzyska.

Gorzej, gdy dłużnikiem jest państwo, a jest ono nim w stosunku do swych urzędników z mocy zakontraktowanych wzajemnych praw i obowiązków. Tu uwydatnia się ta wielka zależność ekonomiczna słabszego, który nolens volens — choć ma prawa nabyte, choć względy moralne i etyczne są po jego stronie, poddać się musi woli i zarządzeniu silniejszego. To poddanie się jest tem przykrzejsze, iż ma charakter stały, bez możności wyrównania wyrządzonej krzywdy.

Ustawa jest ustawą i obowiązuje tych, na których ona nakłada ciężary, a pokrzywdzonemu pozostawiona jest tylko możność wypowiadania się i szukania ulgi w krytyce rozporządzenia.

Czytając nowelę, zastanawia w niej nowość, którą nie każde państwo poszczycić się może, a tą nowością jest ukrócenie wymiaru emerytury, a więc ukrócenie nabytych praw sprzecznie z zasadami praworządności i sprzecznie z zasadami dobrego obrotu, które powinny polegać na zaufaniu i przeświadczeniu, iż się dostanie to, co zostało zagwarantowane wzajemną umową.

Laik, myślący zdrowo i uczciwie, zrozumie, iż jeśli kto odkłada oszczędności na szarą godzinę, to z nadejściem tej godziny już nie odkłada, lecz korzysta z oszczędności. Opłaty emerytalne, to nic innego, jak unormowane ustawą odkładanie z dochodów dla zapewnienia sobie

wolnej i niepodlegającej żadnemu potrąceniu na tensam cel emerytury. Co więcej, odkładając, zgóry wie się, iż się otrzyma taką kwotę, jaka odpowiada składkom i to kwotę w całości 100-procentowej.

Jeśli urzędnikowi strąca się opłaty na emerytury, to potrącenia te winny być wedle zasad zdrowego obrotu i wszelkiej logiki tak obliczone, by urzędnik po wysłużeniu pełnych lat otrzymał 100 proc. swoich poborów, jakie ostatnio pobierał i z tych też powodów potrąceniu podlega pełne uposażenie ostatnio pobierane.

Jeśli tedy w myśl noweli otrzymać ma urzędnik jedynie 92 proc. swego uposażenia, to dlaczego płaci na emeryturę od pełnych 100 proc. poborów, zamiast od kwoty, obliczonej w stosunku 92 proc. jego poborów?

W ten sposób opłaca urzędnik nie przepisane nowelą 8 procent, lecz 8.7 procent, zamiast 7.3 procent od 100 proc. poborów.

Całe szczęście, że opłata wynosi tylko 8%, od urzędników i wojskowych, licząc po 8.7% kwota 73,950.000 zł, a od emerytów po 8% — kwota 11,600.000 zł., łącznie zatem 85,550.000 złotych. Ponieważ suma preliminowanych na emeryturę wypłat wynosi 145 miljonów, przeto państwo dopłaca 59,450.000 zł. Dziwny stosunek udziału Skarbu z wyłączną szkodą funkcjonarjuszów. W myśl zasad socjalnych i ubezpieczeniowych, powinno Państwo partycypować w 3/5 wydatków na emeryturę, jako pracodawca, co stanowić winno kwotę 87 miljonów, reszta przypadałaby na urzędników w kwocie 58 miljonów. Płacąc jednak 85,550.000 zł., nadpłacają funkcjonarjusze 27,550.000 zł.

I mimowoli nasuwa się pytanie, kto był autorem tej noweli?

Z pewnością nie fachowiec i nie urzędnik, bo żaden z nich nie stworzyłby czegoś tak absurdalnego i gwałcącego wszelkie zasady sprawiedliwości, słuszności i etyki.

W ten sposób wskutek nieznajomości życia i najprymitywniejszych zasad ubezpieczeniowych, wyrządził autor noweli niepowetowaną szkodę urzędnikom i Państwu, stawiając Państwo w roli pracodawcy, nie uwzględniającego potrzeb tych, bez których Państwo istnieć nie może, a którzy stanowią ważkie podwaliny bytu państwowego.

As.

Komunikat.

Sprawozdanie z posiedzenia ZARZĄDU GŁÓWNEGO OGÓLNEGO ZRZESZENIA, które się odbyło w Warszawie w dniach 7 i 8 maja, umieścimy w następnym numerze.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Pren. 3526. Podane przez WPana wpłaty zagadzają się z naszymi zapiskami. Przepraszamy. —

Posiadaczom wojennych polis austrjackich podajemy do wiadomości że ratyfikacja zawrzeć się mającej konwencji z Rządem austrjackim natrafia na trudności niezależne od Rządu Polskiego. Rzekomo Tow. „Feniks" realizuje mniejsze kwoty, nietylko własnych polis, lecz i innych.

Pren Nr. 4567. W sprawie potrącania 8 procent od dodatku mieszkaniowego będzie Ogólne Zrzeszenie Pracowników Państwowych w Warszawie interwenjowało w Ministerstwie Skarbu, gdyż uważamy to potrącenie za niezgodne z ustawą.

Pren: Nr. 2035. Jak 4567. przyznanie 10 lat za 95 procent niezdolności nie ulega zmianie.

Groźny objaw wzrostu drożyzny artykułów żywności.

Sytuacja w zakresie kosztów utrzymania, zwłaszcza kosztów żywności, zaczyna przedstawiać się groźnie. Od dłuższego czasu ceny artykułów spożywczych ulegają ciągłym skokom wzwyż, w ostatnich dniach silnie podrożał nabiał, podniosła się cena chleba, mięsa i t. d. Być może, iż z punktu widzenia ogólnych interesów ekonomicznych, można tę zwyżkę uważać za objaw dodatni, jako podnoszący rentowność gospodarstw rolnych, których produkty spadły w ostatnich latach w cenie w stopniu dla rolnictwa katastrofalnym. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w momencie obecnym, w chwili niesłychanego zredukowania płac i dochodów ludzi pracujących umysłowo — ten wzrost drożyzny jest objawem niebezpiecznym. W normalnych warunkach zwyżka cen artykułów żywności, zaznaczająca się zwykle na przednówku, nie kryła w sobie tylu ujemnych następstw, co dziś, kiedy zarobki uległy znacznej obniżce, kiedy zdolność nabywcza społeczeństwa spadła do minimum, gdy każda podwyżka cen jest ciosem dla miesięcznego budżetu urzędniczego.

Gdyby fala zwyżkowa miała się nadal utrzymać, należałoby pod adresem miarodajnych czynników wysunąć i podkreślić całą grozę tego faktu dla szerokich sfer urzędniczych, znękanych już dokonanemi obcięciami płac i zagrożonych pogłoskami o ewentualnych dalszych restrykcjach.

Nawet urzędowe relacje Głównego Urzędu Statystycznego stwierdzają od szeregu miesięcy ten postęp drożyzny, choć statystycznie drożyzna „zachowuje się" jeszcze przyzwoicie. Jeżeli wzrasta, to przeważnie tylko o jakiś ułamek procentu. A jedynie rzeczywistość poucza najwymowniej każdego o zwiększonych wydatkach na utrzymanie.

Ze statystyką bowiem rzecz tak się przedstawia, jak to trafnie określono w jednym z dzienników stołecznych:

— Dlaczego u licha ta drożyzna jest tak dokuczliwą? — zagadnąłem o to mego przyjaciela Hufnagla i oto, co mi odpowiedział:

— Pan jesteś naiwny, jak, — przepraszam godność pańską, — kurczak. Myślisz pan, że żywy? Nie, — jak kurczak z sałatą!

— Pan wiesz — ciągnął, że przed wojną, jak się pożyczyło na 10 proc., to wiadome było, że to 10 proc. rocznie. A dziś, to może być miesięcznie, albo nawet tygodniowo.

— A czy to wiadomo, jak ta komisja liczy? A może ona liczy — dziennie?

Drożyzna istotnie wzrasta prawie, że z dnia na dzień, tylko dochody człowieka żyjącego z miesięcznej płacy, niestety nie chcą rosnąć w tym stosunku.

—X—

Po pracy — godzina rozrywki.

Termin rozwiązania wszystkich zadań upływa z dniem 10 czerwca 1932 r.

Rozwiązania zadań umieszczonych w Nrze 9. (poprzedni) „Jedności" i nazwiska osób które rozwiązały zadania, podamy w numerze następnym.

ROZWIĄZANIE SZARADY I. Z „JEDNOŚCI" NR. 9.

Pierwsza z trzecią to jest „kara", —
Tej uniknąć człek się stara,
Choć nie grozi Bogu dzięki!
Jej spełnienie z „kata" ręki. —
A pół drugiej z czwartą w biurze,
To pokryte „akta" kurzem, —
Ten wdychając urzędnicy,
Nabawiają się gruźlicy. —
Z drugiej trzeciej „tara" będzie,
Którą w handlach znają wszędzie,
Lecz los często figle płata,
Że się z „tary" robi „rata",
Gdy zmienimy te dwie zgłoski,
A to kupcom sprawia troski. —
Druga z pierwszą wstecz czytana,
„Atak", czynność w wojsku znana. —
Całość „katarakta" znaczy,
Co chorobę ócz tłumaczy,
Która groźna nie jest taka,
Jak, gdy z trzeciej pierwszej „raka"
Nieszczęśliwy człek dostanie.
O całości jest też zdanie,
Że i w rzekach się znajduje,
Gdzie szum wody ją zwiastuje.
Czy też może kto odgadnie,
Kiedy całość z ócz Władz spadnie,
By nareszcie już przejrzały,
Że gdy będą obcinały
Pracownikom swoim płace,
To marnemi będą prace
Urzędniczej całej rzeszy,
Bo pilnością nikt nie grzeszy
I nikt w pracy nie jest płodny,
Kiedy stale bywa głodny.

I. G.

KONIKÓWKA (2 punkty)
ul. Marjan Dworzański — Wieliczka

	ME	DE	PO	KIEM
O	PIE	WIĄZ	NU	GO
RO	PRE	JED	KAŻ	I
RAĆ	BO	WAĆ	JEST	NOŚĆ

Ruchem konika szachowego odczytać aktualną myśl.

Zagadki.
ul. M. Waksmundzka — Jasło.

a) Mą siedzibą cała ziemia,
Niema miejsca, gdzie mnie niema,
Choć przed nikim się nie kryję,
Niewidzialne przecież żyję.
Wszystkim jestem na usługi —
Nie grożą mi żadne rugi!

b) Litera na literze — a że pełna wody,
Zbliża do siebie rzeki, morza i narody.

ZAGADKI
(2 punkty).
ul. Prenumerator Nr. 567.

Siedzi w stolicy, a czego nie obwalę.
Najlepszy metal robi w kryminale.

(2 punkty).

Niecali kownicy
ostro rządzą w stolicy

LOGOGRYF (3 punkty)
ul. M. Waksmundzka — Jasło

W miejsce kropek wpisać odpowiednie spółgłoski tak, aby otrzymać 11 wyrazów według podanego znaczenia. Dwa pionowe rzędy środkowe, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

.	o	.	o	.	a
.	o	.	.	a	.
.	.	a	.	e	.
.	.	y	.	a	.
.	.	o	.	e	.
.	o	.	i	.	a
.	e	.	a	.	y
.	a	.	o	.	.
.	o	.	.	ą	.
.	.	y	.	a	.
.	i	.	i	.	a

Znaczenie wyrazów:
1) drzewo, 2) rzeka w Polsce, 3) spacer, 4) „jeść łapczywie", 5 podstawka, 6) zwierzę górskie 7) bóstwo domowe u Rzymian, 8) owłosienie 9) „smołopaj" drzewo, 10) szczyt w Tatrach, 11) ostatni król Czarnogóry.

LOGOGRYF.
ul. M. Waksmundzka — Jasło.

Kropki i krzyżyki zastąpić należy literami wyrazów według podanego znaczenia. Litery w miejscu krzyżyków, czytane parami, dadzą rozwiązanie aktualne.

. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . XX . .
. . X . .

Znaczenie wyrazów:
1) osłona kwiatu, 2) sufit. 3) kustosz (z niem.), 4) złomek, 5 wyższy dostojnik Kościoła (na wschodzie pro-[illegible]ski) 6 drzewo owocowe, 7) imię [illegible]skie, 8) gromada, masa, 9) ptak leśny.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef [illegible]
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana [illegible]